

# WOLDENBERG

JENIECKIE LOSY OFICERÓW WRZEŚNIA



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

## WRZESIEŃ 1939

1 września 1939 roku, bez wypowiedzenia wojny, Niemcy zaatakowały Polskę. Zastosowana taktyka wojny błyskawicznej (*Blitzkrieg*) doprowadziła do przerwania polskiej linii obrony. Wojska III Rzeszy miały młodszą przewagę nad siłami polskimi. Pomimo to, te ostatnie związane soюзami z Anglią i Francją stawiały heroiczny opór. Jakiśkolwiek realne plany obrony legły w gruzach 17 września w skutek napaści na Polskę dokonanej przez Armię Czerwoną. Była ona konsekwencją tajnego protokołu zawartego pomiędzy Hitlerem i Stalinem z 23 sierpnia 1939 roku, który doprowadził do kolejnego rozbioru Polski. W zaistniałej sytuacji, w nocy z 17 na 18 września, kraj opuściły władze polskie udając się na teren Rumunii gdzie zostały internowane.

W wyniku kampanii wrześniowej poległo ponad 70 tysięcy polskich żołnierzy, około 140 tysięcy poniosło rany. Blisko 600 tysięcy oficerów, podoficerów i szeregowców trafiło do niewoli.





## OBOZY III RZESZY

Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy Niemcy utworzyli na terenie III Rzeszy pierwsze obozy koncentracyjne, które służyć miały wyniszczeniu opozycji antyhitlerowskiej. Wraz z wybuchem II wojny światowej, tak na terenie swojego państwa, jak i podbitych krajów stworzyli rozległą sieć obozów. Niezatarte piętno w świadomości ludzkości odcisnęły obozy zagłady i obozy koncentracyjne, które pochłonęły miliony ludzkich istnień. Najwięcej było jednak obozów pracy – przetrzymywano w nich robotników przymusowych, wykorzystywanych do pracy na rzecz niemieckiej gospodarki. Osobną kategorię stanowiły obozy jenieckie, do których trafiali żołnierze z państw podbijanych przez Niemcy.

Można było wyróżnić kilka ich typów:

- oflagi – dla oficerów,
- stalagi – dla podoficerów i szeregowych,
- dulaqi – obozy przejściowe,
- fronstalagi – obozy frontowe,
- marlagi – dla marynarzy,
- milagi – dla marynarzy marynarki handlowej.

Należałoby jeszcze wspomnieć o specjalnych kategoriach obozów dla lotników (Stalag Luft i Dulag Luft).

Poszczególne obozy jenieckie administracyjnie podlegały dowództwom okręgów militarnych. II Okręg Militarny z siedzibą w Szczecinie zajmował obszar Pomorza i Meklemburgii rozciągając się od okolic Wismaru i Schwerinu na zachodzie, po Lębork na wschodzie, obejmując na terenie dzisiejszej Polski obszar województwa zachodniopomorskiego, wraz z częścią województw pomorskiego, wielkopolskiego i lubuskiego. W każdym z okręgów militarnych funkcjonował tzw. dowódca jeńców wojennych, starszy oficer najczęściej w stopniu generała, odpowiedzialny za sprawy jeńców w danym okręgu.

## Oflag II C Woldenberg

Na terenie II Okręgu Militarynego powstała sieć niemal wszystkich kategorii obozów jeńческих. W jej skład wchodziło m.in. pięć oflagów: Oflag II A Prenzlau, Oflag II B Arnswalde (Choszczno), Oflag II C Woldenberg (Dobiegniew), Oflag II D Gross Born (Borne Sulimowo) i Oflag II E Neubrandenburg. Cyfra rzymska oznaczała okręg militaryny, natomiast litera – kolejność powstawania obozów na danym terenie. Nazwa Oflag II C Woldenberg oznaczała, że był to trzeci obóz dla oficerów powstały w II Okręgu Militarynym, w miejscowości Woldenberg. Dowódcami II Okręgu Militarynego byli: gen. por. Feige, gen. por. Föhrenbach, gen. piech. Kienitz, zaś funkcje dowódców jeńców wojennych pełnili: gen. mjr w st. spocz. von Schmidt-Luisingen, gen. mjr von Keiser, gen. mjr Hoffman, gen. por. Lehmann.

Prace nad budową obozu rozpoczęły się jesienią 1939 roku około kilometr na zachód od ostatnich zabudowań Dobiegniewa. Na przełomie lat 39/40, przy wznoszeniu kolejnych baraków i infrastruktury obozowej pracowało od 500 do 1000 jeńców. Za datę powstania Oflagu II C uznaje się 21 maja 1940 roku.



# Organizacja obozu

Od maja 1940 roku do Oflagu II C zaczęto przywozić polskich oficerów. Pierwsze dane statystyczne pochodzą z lutego 1941 roku i mówią o 6193 jeńcach, w tym 5265 oficerach, natomiast w styczniu 1945 roku w obozie przebywało 6677 jeńców, w tym 5985 oficerów.

Obszar Oflagu II C obejmował 25 ha, z czego ponad 17 ha zajmowały place apelowe, boiska, baraki mieszkalne i inne zabudowania. Organizacyjnie obóz dzielił się na dwie części – „Wschód” i „Zachód”. Każdy z nich składał się z trzech batalionów, a te z ośmiu kompanii (z wyjątkiem batalionu V liczącego dziesięć kompanii). Liczebność batalionów wahała się od 1000 do 1150, a kompanii od 100 do 150 żołnierzy.

Od zielonej falistej terenu wyrażała się odcima prostokąt ziemi magiej i piaszczysteje. Skupisko niskich i niegrabnych baraków, ze wszystkich stron wystawione na chłonię wiatrów. Najplekieńniejszej, najemutniejszej wudmoch posorski. Jaki można sobie wyobrazić.

Kuchnia w baraku (1941-1945) - plan, publikacja: *Wojenna*, plan Oflagu II C.

Sam obóz można było podzielić na trzy części. W pierwszej, wysuniętej najbardziej na północ, obejmującej siedem baraków, mieściły się: komenda obozu, Abwehra, kwatermistrzostwo, wartownia, kasyno i mieszkania dla oficerów niemieckich. Część środkowa, zwana także przed-obozem, obejmowała osiem baraków - znajdowały się tam: izba chorych, laznia, areszt, miejsce na kwarantannę, magazyn mundurowy i materiałowy. Ostatnią część stanowiło 25 baraków, o wymiarach 60x10 i 75x10 metrów, oraz kilkanaście innych, w których znajdowały się świetlice, teatr, zielarnia, kantyna, sala odczytowa i kuchnie obozowe. Był to faktyczny obóz.

Baraki zbudowano z czerwonej cegły, znajdującej się również na podłodze. Niski dach wykonano z desek lub płyt wodorowo-cementowych i pokryto papą. Pojedyncze małe okna zamykane były na noc solidnymi okiennicami. Tuż przy wejściu, mieszczącym się w ścianie szczytowej, znajdował się ustęp, z którego można było korzystać tylko w nocy. W większości budynków jeńcy przegotowali tzw. boksy, czyli mniejsze pomieszczenia z dwupiętrowymi przycami, przeznaczone dla starszych oficerów. Wyposażenie baraku stanowiły trzypiętrowe przyce, nieliczne stoły, półki i jeden kaffowy piec. Oprócz wszechobecnej wilgoci, masowo występujących pcheł i pluskw, dużym problemem był dokierający chłód. Z powodu braku środków opałowych, zimą temperatura wewnątrz baraku spadała niekiedy do 8-10 stopni Celsjusza.

Zobaczyłem długą, obmierzłą isbę, ciemną od dymu, zastawioną rusztowaniami trzypiętrowych przyc. wśród których toczył się, mialał, napierał na siebie tłum dzwaczanych petrokotanych szaw. Jakby wyciętych z najbardziej fantastycznych Capriccio Goya. Rozmianie było tak ostre, że gardło zdrwił mi lęk, a na czole wystąpił pot.

x. Brandy

Całą przestrzeń mieszkalną baraku zajmowały stojące obok siebie spiętrzone przyce [-] wilgoć spływała ze ścian. Nasiąkały nią ścińki papierowe wypełniające papierowe sienniki, przesiąkały nią ubrania i cienki bawełniany koc. Fleśń pokrywała wszystko, w powietrzu unosił się zapach szmiltawy.

W. Stein, W sprawie opóźnienia na jej planach i w następstwie jej planów, „Lewy” Wójcik, 1958, nr 9.

Niemiecka załoga obozu liczyła 400-500 osób, z czego zdecydowaną większość stanowił oddział wartowniczy, w którym służyli ludzie niezdatni do służby wojskowej na froncie, z uwagi na swój podeszły wiek lub przebyte choroby. Na czele niemieckiej administracji obozu stał komendant, wraz z zastępcą, któremu podlegały: komórka Abwehry (wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, licząca ok. 20 osób), oddział wartowniczy, a także komórka gospodarczo-finansowa i lekarz.

Komendantami Oflagu II C byli: gen. mjr von Puttkammer (V-X 1940), płk von Winterstein (XI 1940-VIII 1941), gen. mjr Mernets (X 1941-IV 1942), gen. mjr Plammer (V-VII 1942), płk Freiherr Rinck von Baldenstein (VIII-XII 1942), płk Teubel (I-IV 1943), płk Mertens - brat generała (IV-VII 1943), płk Blohmeyer (X 1943-III 1944), gen. mjr von Krieger (IV 1944-I 1945).

Choć formalnie sprawowali władzę nad całym obozem, faktycznie ich funkcje sprawowały się do spraw reprezentacyjnych. Najważniejszą rolę w życiu jeńców odgrywali oficerowie Abwehry, nadzorujący całość obozowego życia. To oni kontrolowali plany wykładów, występów i wystaw organizowanych w obozie. Decydowali o rewizjach dokonywanych w barakach, kontroli listów i paczek. Do ich zadań należało także zwalczanie konspiracji wojskowej i zapobieganie ucieczkom jeńców.



Przez pięć lat, to małe, śpiące miasteczko  
było dla nas symbolem wielkiego świata.  
O pójściu pod konwojem do lekarza  
lub dentysty w Woldenbergu marzyło się tak,  
jak się marzy o pięknych, dalekich podróżach.

K. Świątek

Pocztą obozową okazała się instytucją pierwszej  
potrzeby, ułatwiała kontaktownie się  
i odnajdywanie w tym tłumie [...] Obsługiwała  
wszystkie organizacje kulturalno-oświatowe,  
wszystkie obozowe instytucje. Korzystał z jej  
usług ogół jeńców dla korespondencji prywatnej  
i urzędowej.

J. Machowski, Pocztę polską w niemieckich obozach jeńców, Kraków, 1963.



## Warunki życia

Polscy oficerowie mieli bezwzględny zakaz opuszczania baraków nocą. Dopiero po porannej pobudce, między 5.30 a 6.30, można było wyjść na zewnątrz. Był to czas na wywietrzenie, posprzątanie baraków, poranną gimnastykę i śniadanie. Codziennie odbywały się apele, na których przeliczano jeńców, natomiast raz w tygodniu, podczas tzw. apelu numerkowego – sprawdzano także tożsamość więzionych. Podczas apeli niemieckie władze obozu przekazywały zebranych rozkazy i rozporządzenia, dotyczące życia obozowego. Następnymi elementami obowiązkowego rytuału dnia były pory posiłków i apel wieczorny. Zimą po południu, latem nieco później, żołnierze zobowiązani byli udać się do swoich baraków, gdzie o 22.00 gaszono światło. Zdecydowaną większość dnia jeńcy zagospodarowywali sobie sami, uczestnicząc w niezliczonych kursach i zajęciach organizowanych przez kolegów, spacerując lub odpoczywając na przyczepach.

Elementem codziennego życia była kawiarnia, zorganizowana w jednym z baraków. Serwowano w niej wypieki własnej roboty lub towary otrzymywane w paczkach.

Oficerowie założyli również ogródki warzywne, których plony uzupełniały ich ubogą dietę. W obozie działał komis i poczta, emitująca własne znaczki i stemple. Poczta w Oflagu II C była pierwszą, jaka pojawiła się w obozach jeńческих dla polskich oficerów.

Więźni żołnierze otrzymywali zółd wypłacany w tzw. lagermarkach – specjalnej walucie mającej moc prawną tylko w obozach jeńческих. W zależności od stopnia wojskowego otrzymywano odpowiednią ilość owych lagermarek, za które można było dokonywać zakupów wewnątrz obozu. W Oflagu II C wyemitowano także własną walutę – tzw. bony, które stały się równorzędnym środkiem płatniczym w wewnątrzobozowym handlu.

## Warunki życia

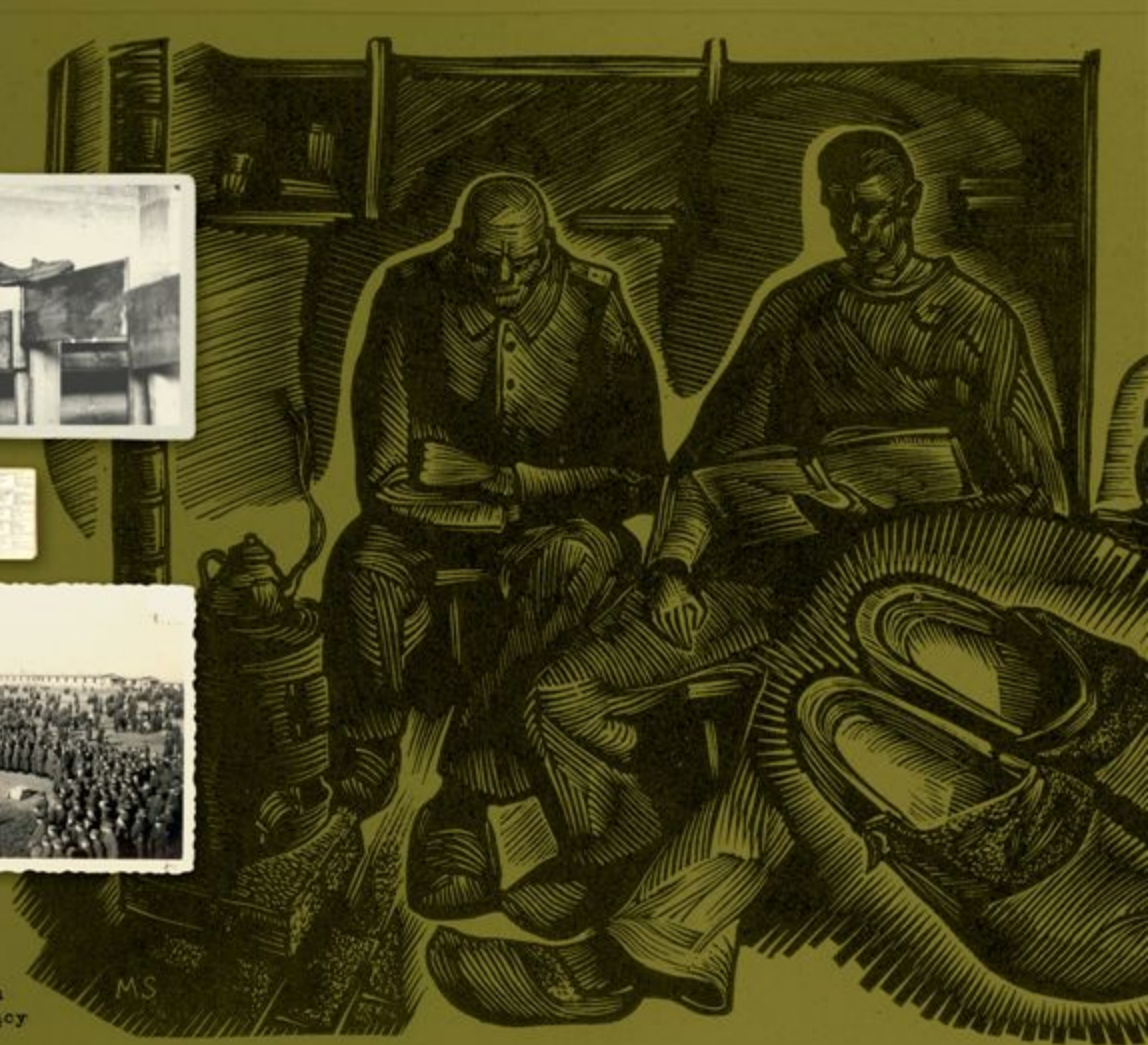
Sytuację prawną jeńców wojennych regulowały przede wszystkim przepisy konwencji haskiej i genewskiej. W sprawie traktowania jeńców wojennych, Polska ratyfikowała konwencję genewską w 1932 roku, natomiast Niemcy zrobili to dwa lata później – za rządów Adolfa Hitlera.

Zapisy umowy zabraniały zatrudniania oficerów do jakichkolwiek prac. Podoficerowie mogli jedynie nadzorować pracę wykonywaną przez żołnierzy szeregowych. Ci natomiast nie mogli być wykorzystywani do prac mających związek z prowadzonymi działaniami wojennymi, czyli np. produkcji i transportu broni czy budowania umocnień. Oficerowie mieli prawo do noszenia własnych mundurów, dystynkcji i odznaczeń. Mogli otrzymywać korespondencję i paczki od rodzin oraz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Konwencja genewska gwarantowała im tworzenie własnego samorządu, rozwój życia kulturalnego, oświatowego i sportowego. Zapisy dokumentu nakazywały zapewnienie jeńcom dostatecznego wyżywienia, ogrzanych, oświetlonych i zabezpieczonych od wilgoci pomieszczeń, a także opieki lekarskiej. Nie można było stosować kar zbiorowych za czyny indywidualne, ani za te popełnione przed wzięciem do niewoli.

Choć w większości przepisy wobec jeńców Oflagu II C były respektowane, to nie znaczy, że nie zdarzały się wypadki jawnego łamania prawa. Na przestrzeni lat istnienia obozu, kilku oficerów zostało wydanych w ręce gestapo lub władz cywilnych za udział w kampanii wrześniowej lub w wyniku oskarżeń o działalność konspiracyjną.

Do wstrząsającego zdarzenia doszło 5 lutego 1943 roku. Kiedy to na wieść o klęsce stalingradzkiej, Niemcy sprowokowali złamanie regulaminu obozowego przez polskich oficerów – 10 minut przed czasem odegrali sygnał nakazujący więźniom udanie się do baraków. Ci, którzy nie zdążyli tego uczynić zostali ostrzelani – poniosło wówczas śmierć dwóch Polaków.



Z-CA KOMENDANTA  
RUCHU OPORU  
PLK JÓZEF WENDELJ

II ODDZIAŁ SZTABU  
RUCHU OPORU  
KPT. JERZY MZERNO

VI ODDZIAŁ SZTABU  
RUCHU OPORU  
MUR KLAWERY SZYMANOWICZ

O-CA PLUTON „RADIO”  
KPT. TADEUSZ ADAMKO

ŁĄCZNIK D-CY  
PPOR. S. STEFANOWICZ

Z-CA D-CY PLUTONU  
D-CA KOMPANII  
SZTURMOWEJ  
KONSTANTYŃSKI ZARIADKI

PATROL  
WYWIADU WEW.  
POR. J. ALBIN  
PPOR. W. TYRAŁOWSKI

PATROL  
ZAOPATRZENIA MATER.  
RADIOSTACJI MOB.  
KPT. T. WISŁOCKI  
POR. J. BOZEK  
POR. L. SZTENDROCH

PATROL  
ZAOPATRZENIA MA-  
TERIAŁOWEGO R.  
KPT. J. KUB  
KPT. P. ZIMMERMAN  
PPOR. S. WŁASIAK

SEKCJA TECHNICZNA

PATROL NR 1  
RADIO „SCHRON”  
KOR. B. BERTYCHA  
PPOR. J. ANETURSKI  
PODCH. J. PODGORSKI  
PODCH. J. WITWISZYN

PATROL NR 1A  
UBEZP. WEW.  
„SCHRONU”  
POR. M. NABARSKI  
PPOR. W. KUREK  
PPOR. A. SEREŻULSKI  
PPOR. M. SMAL  
PPOR. S. SZCZUBIŁ

PATROL NR 2  
RADIO „IM PLK  
ZABOROWSKIEGO”  
POR. A. KACIULSKI  
POR. K. MOKLEJN  
PPOR. J. ARBISA

PATROL NR 3  
RADIO „K.W.K.”  
POR. ST. BIRNKO  
PPOR. Z. RUBEKO  
PPOR. ST. ZIMNIEWSKI  
PPOR. J. BERNACKI

SEKCJA OCHRONY I OSŁONY

PATROL 1  
POR. E. GORAKRADZKI  
PPOR. S. KRZANOWSKI  
PPOR. J. SACHZANUSKI

PATROL 2  
POR. T. JAKOW  
PPOR. T. OZDZIC  
PPOR. Z. KRZYSZKOWSKI

PATROL 3  
POR. T. LEYCKI  
PPOR. A. SŁOMBERG  
POR. B. SZAFRANOWSKI

PATROL 4  
POR. J. URBAN  
PPOR. K. KOSSOWSKI  
PPOR. R. JEDRYCZEK

PATROL 5  
PPOR. T. STANECKI  
PPOR. W. CHŁOBER  
PPOR. L. HOCHNOWSKI

PATROL 6  
POR. J. WOJECHEWSKI  
PPOR. W. RZEWICZ  
N.N.

## Konspiracja

W 1940 roku Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej (później Armia Krajowa) utworzyła specjalną komórkę „Iko”, odpowiedzialną za kontakty z obywatelami jenieckimi. Do przekazywania informacji używano zaszyfrowanych listów, specjalnie oznakowanych paczek, które pracujący w rozdzielni jęcy przemycali na teren obozu, a także łączności radiowej, dzięki konstruowanym na miejscu z dostarczanych części radioodbiornikom.

Przekazywane przez dowództwo Polski Podziemnej dyrektywy nakazywały działania, mające na celu zjednoczenie żyjących w obozie żołnierzy, utworzenie komórek konspiracyjnych, opracowanie ewentualnych dróg ewakuacji jeńców. Konspiracyjna organizacja wojskowa na terenie obozu w swojej działalności utrudniała działania Abwehry kontrolującej życie oficerów, pomagała w utworzeniu specjalnego oddziału ucieczkowego wśród jeńców, prowadziła naskuch radiowy, na podstawie którego redagowano komunikaty, zorganizowała kompanię szturmową, a także przygotowywała kilka scenariuszy tego, jak mogłaby wyglądać ewakuacja obozu. Zakładano cztery możliwości: siłową likwidację obozu przez Niemców, wybuch rewolucji w Niemczech, zajęcie obozu przez Armię Czerwoną i kapitulację Niemiec w sytuacji, gdy w pobliżu nie ma żadnych sojuszników. Komórka kontrwywiadu starała się przeciwdziałać próbom kolaboracji z Niemcami, a także demaskować już działających niemieckich agentów.

Zjawiskiem powszechnym była nieufność i nadmierna podejrzliwość wobec siebie, którą to sytuację tak komentował przybyły po upadku Powstania Warszawskiego, płk Jan Rzepecki z Komendy Głównej AK:

Powyższe zjawiska zamieniały to małe piekło w getto, żyjące niby pod zaszczytnym znakiem Białego Orła, a właściwie głównie pod ciężkim psychicznym naciskiem kłosa niewoli i w zatrutej atmosferze kwitnących wszelkich ludzkich przywar.

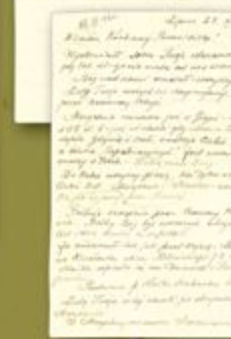
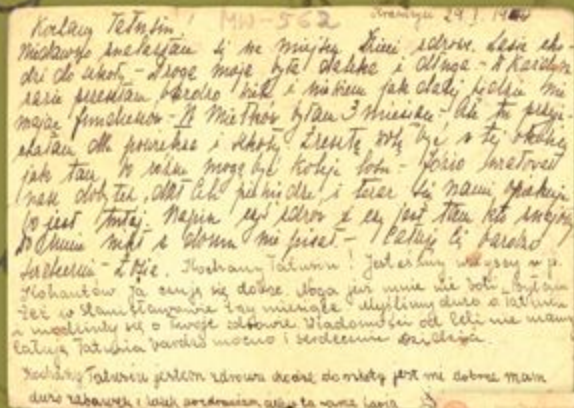
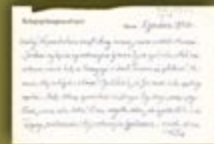


## Niepewność losu

Nie było łatwym dla zgromadzonych w określonej przestrzeni jeńców zaadaptować się do sytuacji życia w tłumie samych mężczyzn, w brudnym, hałaśliwym i przeludnionym baraku, bez wiedzy, kiedy taka sytuacja ulegnie zmianie. Dodatkowo utrata przedwojennej pozycji zawodowej, a także poczucie bezsilności żołnierza, który nie może walczyć o swój kraj, były problemami, z jakimi jeńcy musieli się zmierzyć. Zmiany zachodzące w takich warunkach w psychice jeńców określane są w medycynie mianem „choroby drutów kolczastych” - psycho-nerwicy osłabiającej układ nerwowy, objawiającej się nadwrażliwością, apatią, rozdrażnieniem, zniechęceniem czy negacją rzeczywistości. Wszystkie działania podejmowane przez oficerów, zarówno te pobudzające umysł, jak i ciało, miały zapobiec takim problemom.

Najgorsze było to, że z małymi wyjątkami my wszyscy - siedem tysięcy względnie młodych i względnie zdrowych mężczyzn - nosiliśmy w sobie nieustanny lęk przed szaleństwem. Otaczające nas druty napierały na nas jak w „Makbezie”. Czuliśmy na mózgu ich stalowy uścisk. To było naprawdę straszne.

K. BRANOVY





## Ofiary

Na południe od obozu umiejscowiono cmentarz, na którym w latach 1939–1945 chowano zmarłych i zabitych żołnierzy. Kilku oficerów, spośród pochowanych w tym miejscu, zostało zastrzelonych podczas prób ucieczek. Dwaj żołnierze zginęli w trakcie niemieckiej prowokacji w lutym 1943 r., część popełniła samobójstwo, natomiast zdecydowana większość zmarła z przyczyn naturalnych, takich jak zawał serca, rak żołądka, zapalenie płuc oraz innego rodzaju chorób. Listę ofiar powiększają osoby, które zginęły podczas ewakuacji obozu oraz zmarli poza jego terenem w więzieniach czy szpitalach.



## Nauka

W obozie przebywało kilka tysięcy oficerów, a więc ludzi wykształconych, często w wielu odmiennych od siebie dziedzinach nauki. Do obozu trafili profesorowie i inni pracownicy wyższych uczelni, nauczyciele i pracownicy nadzoru pedagogicznego, którzy stali się naturalnym zapleczem dla kadry obozowych wykładowców.

W połowie 1940 roku powołano do życia Komisję Kulturalno-Oświatową. Zajmowała się m.in. sprawami oświaty i nauki.

Zajęcia prowadzone były na wszystkich poziomach. Szeregowców uczono na poziomie szkoły podstawowej, podoficerów na poziomie szkoły średniej, nauczycieli szkół podstawowych kształcono na Wyższym Kursie Nauczycielskim (WKN), absolwenci WKN uczęszczali na zajęcia w Instytucie Pedagogicznym. Wreszcie kadra profesorów, docentów i adiunktów prowadziła zajęcia na studiach uniwersyteckich i politechnicznych oraz kół i seminariów naukowych. Nie brakowało otwartych odczytów, kursów zawodowych, a także nauki języków obcych. Nauczano nie tylko popularnych języków europejskich, ale także japońskiego, chińskiego i innych języków orientalnych.

Zajęcia dla jeńców prowadzili m.in. filozof i historyk dr Stefan Kotarski, późniejszy wicedyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego; doc. Karol Górski, późniejszy profesor historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, założyciel Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu; architekt Jan Knothe, późniejszy współtwórca słynnej warszawskiej trasy W-Z czy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańciowej. Swoje bogate przedwojenne doświadczenia przekazywał też jeńcom Kazimierz Świątalski, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, premier II RP i marszałek Sejmu w pierwszej połowie lat trzydziestych. Wykładowcami na studiach wyższych byli m.in. architekt Jerzy Hryniewiecki, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej i prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich; archeolog prof. Kazimierz Michałowski, prowadzący prace wykopaliskowe w Egipcie (zarówno przed wojną, jak i w latach sześćdziesiątych) czy rzeźbiarz Stanisław Horno-Popławski, autor licznych powojennych pomników.

W obozie powstało też wiele specjalistycznych prac naukowych. Inż. Witold Nowacki przygotował Teorię rusztów płaskich i Metodę odszczepień w dynamice budowli, Wiktor Wiśniewski był autorem pracy Podstawowe pojęcia dynamiki, Witold Starlewicz napisał Optykę oka i szkła okularowych, a Karol Górski O kulturze średnowiecza.

Zainteresowałem się językoznawstwem indoeuropejskim. W obozie znajdowało się kilka podstawowych podręczników z tej dziedziny. Przestudiowałem więc gramatykę historyczną języka polskiego, zapoznałem się dokładnie z językiem staro-cerkiewno-słowiańskim, przerobiłem gramatykę indoeuropejską Brugmanna i kilka innych podręczników. Rozczytywałem się w gramatykach historycznych języków: greckiego i łacińskiego. Po tym przygotowaniu przystąpiłem do opracowania wykładów z gramatyki historycznej języka greckiego.

Wiktor Staffen (1903-1997) - filolog klasyczny, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, Jezier Ofagii 8 C.





## O CYRKU

W pewno letnie popołudnie nasi plastycy i architekci wyczerowali na placu obozowym namioty i arenę cyrkową. Przed drzwiami „cyrku” stanął „dyrektor” Neumann odziany we frak i cylinder, z białym dyrektorskim batem w ręku – i zaczął nam demonstrować swoje cuda. Mój Boże, czegoż w tym cyrku nie było! Były tam lwy, tygrysy, tropsura keni, walki byków, waltyżerka i iluzjoniści. Ale przede wszystkim – był sam Neumann – wspaniały genialny Neumann, naśladujący do złudzenia dyrektora objazdowego cyrku... Siedmiotysięczny tłum jeńców śmiał się, płakał ze śmiechu, rżał, kwiczał, wył, szalał. Nawet obserwator z Abwehrabteilung musiał zmięknąć, nie wytrzymał i rżał na równi z innymi.

K. Dzwonka

## Kultura

W szarzyźnie codzienności obozowego życia popyt na rozrywkę był ogromny. Podobnie jak działalność oświatowo-naukowa, tak kultura i rozrywka pozwalały jeńcom odreagować psychiczne napięcie. Na przestrzeni kilku lat w obozie powstały trzy teatry, trzy orkiestry, trzy chóry i... cyrk. Największą popularnością cieszył się repertuar lżejszy, głównie popularne w II RP rewie, choć na woldenberskich scenach nie brakowało także dramatów, takich jak Cyrulik Syberyjski. Jeńcy często wystawiali sztuki napisane przez siebie. Do najpopularniejszych zaliczyć należy Jajko Kolumba autorstwa podporuczników Andrzeja Nowickiego, Henryka Roztworowskiego, Stefana Flukowskiego i Ludwika Natansona. Muzykę do tego spektaklu skomponował Stanisław Gajdeczka.

Działająca w obozie orkiestra symfoniczna, licząca 50 muzyków, kierowanych przez por. Józefa Klonowskiego, dała w sumie ok. 180 koncertów. Obok niej istniała także mniejsza orkiestra rozrywkowa, grająca koncerty w obozowej kawiarni i w teatrze. Trzecią grupę muzyków stanowiła 22-osobowa orkiestra mandolinistów.

Według opinii obozowej chór „Echo” wysunął się na czoło. Dumni byliśmy ze swego dyrygenta, albowiem i ja byłem członkiem tego liczego zespołu, tego besztanego na próbach przez groźnego doktora, o którym bez żłośliwości mawiano, że jest najlepszym muzykiem wśród geografów i najlepszym geografem wśród muzyków.

Wielkość: 1000x1000px, data: 2019-08-08, autor: 1000x1000px, tytuł: 1000x1000px



## Olimpiada

Chodziło o to, aby wbrew potwornej rzeczywistości wojennej, która z winy Niemiec hitlerowskich uniemożliwiła odbycie Igrzysk Olimpijskich, przeprowadzić taką imprezę choćby w miniaturze, aby właśnie tu, na skrawku ziemi otoczonej drutami, w jednym punkcie globu powiewała biała flaga z pięcioma kołami olimpijskimi.

Jan Skwarczynski - oficer Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnazjalistów i Sportowców w Pleszewie, Janina Olszewska

Skutki upadku Francji były tragiczne dla wielu oficerów w Woldenbergu. Stało się jasne, że nadzieje na szybkie wyjście z niewoli przysły na razie na czas nieokreślony. Zbliżała się zima, a warunki zakwaterowania i wyżywienia były kiepskie. Jak to przetrzymać? Należało zastosować środki, jakie stały do dyspozycji – zająć umysł jakąś konkretną pracą, działalnością, a dla ciała zastosować zdrowy i umiarkowany ruch.

Źródło: Skwarczynski, J., Olszewska, J. (2014). Obozowa szkoła w Woldenbergu. Warszawa: Wydawnictwo „Ciepłota”

Sprawy wychowania fizycznego i sportu w obozie zajął się Zarząd Sekcji Wychowawców Fizycznych i Zarząd Wojskowych Klubów Sportowych. Organizacje kierowane przez specjalistów w tej dziedzinie czuwały nad właściwym doborem i ilością ćwiczeń proponowanych oficerom, tak, żeby uczynić zajęcia fizyczne atrakcyjnymi, a przy tym, żeby nie były one powodem nadmiernego wyczerpania w istniejących warunkach bytowych. Z czasem wprowadzono dla wszystkich jeńców obowiązkową gimnastykę poranną. Uprawiano biegi, a także gry zespołowe takie jak siatkówka, koszykówka, piłka ręczna czy piłka nożna. Uatrakcyjnieniem meczów była rywalizacja grup jeńców np. kawalerzyści kontra marynarzka wojenna czy koło pszczelarzy kontra aktorzy teatru.

Otwarcia Roku Olimpijskiego dokonano 23 lipca 1944 roku, odgrywając na boisku hymn olimpijski, a także wciągając na maszt flagę olimpijską. Po defiladzie zawodników rozpoczęły się konkurencje. Rozegrano biegi na dystansach 100 i 1500 metrów, sztafety, drużynowy chód na 10 tysięcy metrów, rzut dyskiem, pchnięcie kulą, skok wzwyż i trójskok. Jeńcy rywalizowali także w piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, piłce ręcznej i boksie.



Stożki od lewej: 1. Polak, 2. Polak, 3. Polak, 4. Polak, 5. Polak, 6. Polak, 7. Polak, 8. Polak, 9. Polak, 10. Polak, 11. Polak, 12. Polak, 13. Polak, 14. Polak, 15. Polak, 16. Polak, 17. Polak, 18. Polak, 19. Polak, 20. Polak, 21. Polak, 22. Polak, 23. Polak, 24. Polak, 25. Polak, 26. Polak, 27. Polak, 28. Polak, 29. Polak, 30. Polak, 31. Polak, 32. Polak, 33. Polak, 34. Polak, 35. Polak, 36. Polak, 37. Polak, 38. Polak, 39. Polak, 40. Polak, 41. Polak, 42. Polak, 43. Polak, 44. Polak, 45. Polak, 46. Polak, 47. Polak, 48. Polak, 49. Polak, 50. Polak, 51. Polak, 52. Polak, 53. Polak, 54. Polak, 55. Polak, 56. Polak, 57. Polak, 58. Polak, 59. Polak, 60. Polak, 61. Polak, 62. Polak, 63. Polak, 64. Polak, 65. Polak, 66. Polak, 67. Polak, 68. Polak, 69. Polak, 70. Polak, 71. Polak, 72. Polak, 73. Polak, 74. Polak, 75. Polak, 76. Polak, 77. Polak, 78. Polak, 79. Polak, 80. Polak, 81. Polak, 82. Polak, 83. Polak, 84. Polak, 85. Polak, 86. Polak, 87. Polak, 88. Polak, 89. Polak, 90. Polak, 91. Polak, 92. Polak, 93. Polak, 94. Polak, 95. Polak, 96. Polak, 97. Polak, 98. Polak, 99. Polak, 100. Polak





## Marsz śmierci

Pod koniec 1944 roku coraz częściej dyskutowano, jak będzie wyglądać „koniec” obozu. Oficerowie nie mieli już wówczas głowy do tego, żeby przygotowywać cykliczną rewię noworoczną, choć wielu z nich tak jak w pierwszym roku pobytu nuciło: „Weźmy w płuca oddech szerszy, niech żyje czterdziesty pierwszy”, tak pod koniec pobytu śpiewało: „Pożegnajmy stare kąty, niech żyje czterdziesty piąty”. 24 stycznia 1945 roku przekazano wszystkim informację, że następnego dnia rozpocznie się ewakuacja.

Okolo 6,5 tysiąca jeńców, podzielonych na bataliony obozów „Wschód” i „Zachód” rozpoczęło swoją drogę wśród śniegu, lodu i zamieci. W związku z tak trudnymi warunkami, niektórzy z żołnierzy nie wytrzymywali trudów marszu. Wielu z nich pozbywało się, pleczołowicie przechowywanych przez kilka lat „skarbów”. Wyrzucano instrumenty, zapasową bieliznę czy cenne dla wielu książki. Ciężkiemu marszowi towarzyszyły odgłosy zbliżającego się od wschodu frontu.

Kilka dni po wymarszu grupa „Wschód” dotarła do wsi Dziedzice, gdzie jeńców rozlokowano pod stodołach i innych zabudowaniach gospodarczych. Następnego dnia rano przy gospodarstwie pojawiły się dwa radzieckie czołgi. W skutek walki niemieccy oficerowie, z naczelnikiem obozu gen. Kriegerem, uciekli, zaś jeden z pocisków czołgów trafił w stodołę, w której przebywali polscy żołnierze. Siedemnastu z nich zginęło, inni zostali poważnie ranni. Tego samego dnia 3 tysiące polskich jeńców z Oflagu II C Woldenberg odzyskało wolność.

Obóz „Zachód” został podzielony na dwie grupy – bataliony IV i V i batalion VI. Ten ostatni, 30 stycznia 1945 roku, po minięciu Barlinka, w okolicach Jesionowa, zatrzymał się na odpoczynek. Niemiecki dowódca eskorty, w związku ze zbliżającymi się wojskami radzieckimi, otrzymał rozkaz ponownego wymarszu. Wycieńczeni marszem Polacy odmówili wykonania poleceń. Ku ich zdziwieniu Niemcy nie

oponowali, tylko sami wyruszyli w dalszą drogę na zachód. Kolejna duża grupa jeńców odzyskała wolność.

Najdłuższy szlak przebyli jeńcy z IV i V batalionu obozu „Zachód”. Po przekroczeniu Odry maszerowali w kierunku północno-wschodnim, mijając kolejno Prenzlau, Ludwigslust, docierając do Hamburga. W ciągu czterdziestu dni pokonano ponad 500 km. Jeńców z IV batalionu podzielono na dwie grupy – jedną wysłano koleją do obozu w Murnau, drugą osadzono w obozie w Hamburgu. Drugi batalion, pod koniec kwietnia 1945 roku zakwaterowano pod Lubeką. Z początkiem maja wszyscy oficerowie byli już wołani.

Na pierwszy oficjalny transport do polskiego już Szczecina trzeba było czekać do grudnia 1945 roku.



#### WYSTAWĘ PRZYGOTOWALI:

- Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Szczecinie



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Współorganizatorzy:

- Prezydent Miasta Szczecin



Szczecin



Autorzy scenariusza:

- Paweł Miedziński  
oraz
- Grzegorz Czapski, Katarzyna Rembacka

Autorzy tekstów:

- Paweł Szułc  
oraz
- Katarzyna Rembacka

Projekt plastyczny:

- Piotr Sawicki - Wilhelm Studio

Więcej o życiu jeńców, ich losach i dramacie można dowiedzieć się w Muzeum Obozu II C. W zbiorach tam umieszczonych znajduje się kilka tysięcy eksponatów. W ramach swej działalności Muzeum prowadzi też stałą działalność badawczą.

Muzeum mieści się na ulicy Gorzowskiej 11 w Dolegiewle. Jest czynne od wtorku do piątku w godzinach 9.00 - 16.00 a w soboty i niedziele w godzinach 10.00 - 14.00

Organizatorzy jednocześnie serdecznie dziękują za wszechstronną pomoc pani Kustosz Muzeum - Irene Zmoczyńskiej.

Fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Woldenberg II C w Dolegiewle oraz Archiwum IPN.